Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Rok XI. Rzeszów, dnia 27 grudnia 1929. Nr. 52.

ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru 20 groszy

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . 30 gr
W tekście . . . 20 „
Nadesłane . . . 10 „
Ogłoszenia . . . 5 „
Kolumna 6-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 17. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: W Radosne Święta — Ku pełnemu zwycięstwu — Kom. Kasa Oszcz. a budowa szkół — Urywki z tygodnia — Wenancjusz — W obronie prawa do uśmiechu — Ponad głowami — Hodowla pieczarek — Nadesłane — Kronika

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską".

Serdeczne Życzenia „Wesołych Świąt", oraz „Szczęśliwego Nowego Roku" przesyła swym Szanownym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom Pisma

REDAKCJA
„ZIEMI RZESZOWSKIEJ".

W Radosne Święta.

Cudowna moc tradycji i zwyczajów, dziecięcość i rzewność, podkład głębi wiary, słodycz i słoneczność, cechują Święta Bożego Narodzenia!

Choinka, której światełka i ozdoby tak dobrze i wymownie błyszczą z obramowań marmurowych, jak i z za mętnych szybek zapadłych domków, biel opłatka, symbolu „pokoju ludzi dobrej woli", cudowność melodji kolęd polskich, duszę i wierzenia ludu malujących, cienie nocy pasterki — to wszystko takie miłe, drogie, a tak wnikające głęboko w istotę i serce ludzkie, że za żadne skarby nie chcielibyśmy pozbyć się tego nastroju, umniejszyć go, lub zniszczyć. „Bóg się rodzi, moc truchleje" brzmią po całej polskiej ziemi te pełne znaczenia słowa, wzlatują pod łuki katedry Wawelskiej, czy pod skromny drewniany kościółek kresów, poszumem idą przez słabe dusze, krzepią je i wzmacniają, drogi mocy wskazując.

Dla nas to słowo „moc, przemoc" było przez wiek przeszło kolebką, w którą kładły ręce demonów łzami i niedolą własną, niewolnemi kajdanami skutą dziecinę i kazały jej przetrawiać ból, krwawić się przeszłością, wyczekiwać lepszej doli.

Dla nas „moc" tętniła w ukazach pruskich wywłaszczeń w jadzie rozdwojenia i ospałości pokoleń głaskanych dłonią Wiednia, przemawiała z obrazów Grottgerowskich, z brzęków kajdan żandarma rosyjskiego, zwarła się w turkocie kibitek i leciała jękiem i skargą „Z dymem pożarów" ku Stwórcy.

Stajenkę Betlejemską otaczał wtedy wieniec twarzy starganych przejściami, oczy wyzierały gwiazdy uwolnienia, a złamane skrzydło ptaka biło ziemię, nie mogąc się zerwać do lotu.

Moc struchlała, gwiazda weszła, a pokój wybiły dźwięki dzwonu Zygmunta.

Lecz wołanie idące z nocy Betlejemskiej głosi ten pokój z zastrzeżeniem, że on należy tylko do ludzi dobrej woli — ich jest zdobyczą i przywilejem.

W dobrej woli zamknięte zdrowe jądro narodu, twórcza myśl rozumna, praca pokoleń i praca własna, w niej siła i skupienie wewnętrzne mauzoleum przeżyć i dumy historycznej, sztandar jedności i zgody, wieczny ogień ołtarza ofiar składanych Wyśnionej, Opiewanej, Najdroższej, Wolnej. W dobrej woli splot obywatelskich czynów, wiara głęboka we własne odrodzenie i siły narodu, radość życia, do jakiej dziś mamy wielkie prawo!

A wraz z tym potężnym akordem, który od szczęścia rozsadza piersi, płynie z nich z tonami pieśni wdzięczność do drobnych rączek dzieciny, która stwarzając nową erę miłości i troski o bliźnich, zrobiła nas wielkimi strażnikami wiary i ufności w przyszłość.

R. K.

Ku pełnemu zwycięstwu!!!

Toczy się walka!!

Nie od wczoraj, nie od rokoszu majowego, nie od dnia, w którym Polska w szeregu narodów wolnych, w szeregu mocarstw stanęła...

Walka się toczy od całego szeregu lat.

Po przez samozwańczy „Grzybów", którym się tak chełpią dzisiejsi „wielkorządcy" po przez przelewaną bratnią krew w r. 1905, kiedy to zbrodnicze bojówki socjalistyczne, pod „płaszczykiem walki z caratem" zgładzały bojowników narodowych, lub ludzi Bogu ducha winnych — rodaków, braci, po przez rok 1914, w którym rozgorzała zawierucha wszechświatowa — toczy się walka!

W obecnym momencie walka ta przybrała formy konkretne, zdecydowane.

Z piętnastoleciem więc, jakie w br. obchodzi nasza zasłużona, dzielna, jedna z nieustraszonych bojowniczek o sprawę — „Ziemia Przemyska" — z tem piętnastoleciem, powiem, łączy się piętnastolecie walki, która weszła w fazę uświadomienia się w formie linji zasadniczej działania i myśli przewodniej!

Nie będę sięgał dalej, nie będę badał i wyjaśniał wiązadeł, jakie łączą tu u nas, prowadzoną walkę z działaniem żydostwa i masonerji międzynarodowej. Na to nie starczy miejsca w ramach niniejszego artykułu.

Jednak, na podstawie dziejów oraz wypadków doby wczorajszej i dzisiejszej stwierdzić można, z całą słusznością jedno:

Ta walka, o której mowa, to walka Antychrysta z Chrystjanizmem. Ta walka, to zamach na kościół, na katolicyzm, na Chrześcijaństwo, na wszystkie, tych zasad świętych podstawy!

Jedną z najwierniejszych służebnic Kościoła, Chrystusa i Jego Matki Najświętszej — jest Polska! Ona to, przedmurzem chrześcijaństwa. Ona to kuźnicą cnót katalickich, ją więc trzeba zniszczyć!

Ale Ją zniszczyć, to znaczy pogrzebać, unicestwić Naród!

Naród Polski — zniszczyć?

Ten, pełen sił żywotnych, ten z chlubną tysiącletnią historją pochodu w dążeniu ku zdobyczom kultury, ten Naród, który wydał Chrobrych i Sobieskich, Kościuszków, Trauguttów, Dąbrowskich, Naród Mickiewiczów i Słowackich, Szopenów, Moniuszków, Sienkiewiczów i Wyspiańkich?

A więc, otwartą walką nie pokonasz Narodu polskiego! Trzeba się było uciec do roboty kreciej, podstępnej!

Kiedy Dmowscy, Puławscy, Zamojscy, widzieli drogę wiodącą do niepodległości po przez pracę ducha i myśli, po przez narodowe wychowanie społeczeństwa, inni chcieli „wywalczyć“ niepodległość przez napadanie poczt i urzędów moskiewskich, przez rozbijanie policjantów, przez robienie hec à la Grzybów, przy tej zaś okazji rozpętując walki bratobójcze.

Kiedy Dmowscy, Paderewscy, Grabscy, Głąbińscy, widzieli przyszłość Polski przy boku koalicji w latach 1914 –18, ci „inni“ czepiali się butów pruskich, pod protekcją Wilusia oczekując „niepodległości“

IDEA NARODOWA ZWYCIĘŻYŁA NA CAŁYM FRONCIE!

Rosja i Niemcy zwaliły się w gruzy, polityka obozu narodowego na forum międzynarodowem przyniosła Ojczyźnie niepodległość!

Co robią ci „inni“ ?

Tworzą rząd ludowy w Lublinie, milicję ludową, kiedy i to zawiodło — strejki, rzeź ułanów w Krakowie, wybuch w Cytadeli...

A potem ?

Potem — Maj!

— — — . . . !

Toczy się walka o Polskę, o Jej przyszłość — wre walka o zasady bytowania Polski, o jej duchowe oblicze!

Toczy się i wre walka o ideały narodowe, katolickie, Chrystusowe!

Dlatego też, że o tak Wielkie i Święte Sprawy toczona jest walka — obóz narodowy, który twardo, nieustępliwie, nieustraszenie i konsekwentnie na szańcach trwa — ZWYCIĘŻY!

MILOWEMI KROKAMI IDZIEMY KU ZWYCIĘSTWU!

To nie nasza tylko zasługa!

Zwyciężamy, bo na sztandarze naszym Bóg i Ojczyzna!

Na górach Jasnej Góry, pod Radzyminem, polskość i wiara święciła triumfy!

I dziś Bóg i Ojczyzna — ZWYCIĘŻĄ!

My tylko korne sługi, wierni wykonawcy wskazań Bożych, któreśmy z krwią matek i ojców — odziedziczyli!

Idziemy do zwycięstwa — bez pychy, buty przechwałek o radosnej twórczości.

— My chcemy Boga, my poddani — wierni i korni słudzy Boga i Ojczyzny!

ZIEMIA PRZEMYSKA.

Komun. K. Oszczędności a budowa szkół.

Wkładki oszczędności K. K. O. wynoszą 5½ miljona zł. Wedle statutu fundusz zasobowy powinien wynosić najmniej 5% wkładek tj. 250 tys. zł.. Budynek, który gwarantuje fundusz zasobowy oceniono na 244 tyś. zł.. Zysku za r. 1928 wykazano 140 tyś. zł.. § 25 statutu opiewa „gdy fundusz zasobowy wynosić będzie więcej niż 5% wkładów oszcz., to połowa zysków może być użyta na cele użyteczności publicznej. Racjonalna gospodarka i statut powinny kazać odrzucić w r. 1928 połowę zysku na fundusz zasobowy, a dopiero drugą połową rozdzielić na cele użyteczności publicznej. Gdy jednak musiano wynagrodzić Zarząd i Komisję rewizyjną, z 14 tyś. (urzędnicy i woźni minimalną część z tego wzięli przyp. Red.), gdy do funduszu emeryt. przelano 3000 zł., na straty wekslowe 10 tyś., na subwencję gminie 25 tyś., na cele użyteczności publ. zostałoby zaledwie 18 tyś. zł.. Trudno było z taką kwotą przy tak potężnej instytucji finansowej wystąpić. Dlatego postąpiono wbrew statutowi i do funduszu zasobowego przelano tylko 55 tyś. a 25 tyś. subwencji gminnej ukryto w pozycji 3 str. 5 na cele użyteczności publicznej 58.000, aby obywatelom zamydlić oczy, ile to K. K. O. dla nich świadczy, boć przecież subwencję gminy nie można podporządkować w cele użyteczności publ. W maju, czy w czerwcu wykazaliśmy w szeregu artykułów o K. K. O. nieudolną gospodarkę Zarządu między innemi i z tego powodu, że przy wkładkach oszczędności 5½ milj., a różnicy procentów między wkładką a pożyczką dochodzącą do 6%, czysty zysk 140 tyś. jest stanowczo za mały.

Zarząd jednak z naszej krytyki może „do czasu“ kpić, boć prezesem Zarządu jest burmistrz miasta, jego zastępcą wiceburmistrz, bo przewodniczącego Kom. rewiz. zamianowano po wycofaniu protestów od wyborów gminnych, bo p. burmistrz dobrał sobie radę prawie z nominacji, gdy do Rady Kasy nie respektując statutu, wybrano samych radnych gminy, nominatów – mają więc na zawołanie bezkrytyczną większość tak w rządzeniu Kasą, jak i w przyjęciu sprawozdania Komisji rewizyjnej.

Lecz to tylko „do czasu“. Na gospodarkę sanatorów w państwie otwarły się już oczy społeczeństwa, nadejdzie chwila, że się otworzą oczy całego obywatelstwa na gospodarkę sanatorów gminnych i K. K. O. w naszem mieście.

Licytacja ofertowa na budowę szkół.

Między licytantami o budowę szkół stanął p. Emilewicz budowniczy. Musiał dobrze wykalkulować cały kosztorys z pewnym naturalnie zyskiem i wniósł ofertę o 100 tyś. niższą od innych. Firma solidna, która już niejedną budowę w mieście przeprowadziła. Ofertę przyjęto. P. Emilewicz na czas budowy przestał być radnym miejskim. Aliści jeszcze szkoły pod dach zupełny nie wyprowadzono, a już rada przyznała dodatkowo 150 tyś. tj. o 50 tyś. zł. więcej, aniżeli najniższa po p. Emilewiczu złożona oferta. Po mieście rozchodzą się głosy, że szkoły będą kosztować grubo ponad 1 milj. zł.. Jak więc tłumaczyć ofertę p. Emilewicza na 500 tyś., szybkie przekroczenie jej o 150 tyś. i jeżeli głosy kosztów ponad miljon nie bezpodstawne, dalsze przekroczenie do tej kwoty ?

Ma p. burmistrz swoją gazetę, może w niej zechce nam wytłumaczyć, czy to prawda o tych przekroczeniach, ile w rzeczywistości będą szkoły kosztować ? Może to tłumaczyć zgryźliwie, nawet językiem marszałkowskim, nas to jednak nie wiele obchodzi, bo budowy szkół nie zapłaci p. burmistrz, ale my, obywatele, a nie jest nam obojętne, jakie nas ciężary czekają, względnie jaki procent będziemy musieli płacić K. K. Oszczędności jeżeli ona subwencjami zechce bodaj w części umorzyć zaciągnięty dług.

Oświadczenie p. burmistrza byłoby wskazane i z tego powodu, aby p. Emilewicza, złożenia tak niskiej oferty i jej przyjęcia przez radę, jego stosunku do p. burmistrza i naodwrot ktoś mylnie nie tłumaczył, coby mogło p. Emilewicza niesłusznie w niekorzystnem świetle postawić.

Kto przy budowie najwięcej pracuje, czy budowa racjonalna, jak rozdzielono dostawy, prace majsterskie (stolarze, blacharze, ślusarze i tp.) po zebraniu dokładnych informacji, nie omieszkamy podać do publicznej wiadomości.

Jeden kwiatek z robót blacharskich już Obywatelom do wiadomości podaliśmy.

Wenancjusz,

O. Carnota, dramat religijny w 4-ech aktach.

Dnia 7-go grudnia br. odegrała Sodalicja uczniów I-go gimnazjum w sali „Sokoła“ powyższą sztukę. Treść dramatu jest następująca: piętnastoletni młody Rzymianin Wenancjusz obchodzi święto „Liberalij“, w czasie którego obcięto mu długie włosy, zdjęto krótką togę młodzieńczą i złota bullę (medaljon). zato otrzymał długą togę (virilis), wpisał się w księgi obywatelstwa. Rówieśnicy Wenancjusza, dla którego właśnie wtedy rozpoczął się obowiązek służby żołnierskiej, przychodzą z gratulacjami, równocześnie wypowiadają serdeczne życzenia, by i nadal był ich współtowarzyszem.

Z pomiędzy rówieśników wyróżnia się w przywiązaniu do Wenancjusza pastuszek Celsus, którego swego czasu tenże obronił przed napaścią złych towarzyszów. Za ten uczynek przynosi mu Celsus w dniu święta bukiet kwiatów i składa również serdeczne życzenia. Radości, uroczystości nie odczuwa jedynie drugi ulubiony Wenancjusza towarzysz i syn prefekta miasta Kamerinum Paulin; ten ma straszny sen, w którym widzi trupy Wenancjusza i jego ojca.

W programie uroczystości był także obowiązek złożenia ofiary w świątyni przez solenizanta. Obowiązku tego nie chce spełnić Wenancjusz, a że właśnie za Decjusza wybuchło prześladowanie (250 r.), Wenancjusz zostaje stawiony przed prefekta i oskarżony o zbrodnię stanu. Prefekt Antjoch, a ojciec Paulina, stara się Wenancjusza skłonić do wyrzeczenia się Chrystusa. Kiedy bohaterski młodzieniec w słowach „Zostanę wierny Bogu mego sercu“ wyraża stanowczość stania przy Chrystusie, używa prefekt różnych prób, by go odwieźć od wiary. Przychodzi ojciec i apeluje do uczuć synowskich, następnie koledzy proszą, by „choć ziarenko kadzidła rzucił na ofiarę bogom“. Potem prefektowi donoszą, że Sykstus arcykapłan wyrzekł się wiary. Te wszystkie zabiegi nie wywierają żadnego skutku na Wenancjuszu, który głośno oświadcza, że choćby się Sykstus wyrzekł Chrystusa, on się Go nie zaprze.

Skazany na śmierć, ginie odważnie, a straszliwa busza i trzęsienie ziemi, które po wykonaniu wyroku nawiedziły Kamerinum, wstrząsa umysłami całego miasta. Poganie, między nimi żołnierze przyłączają się do wyznawców Chrystusa. Nawet ojciec Wenancjusza i sądzący go prefekt ginie z okrzykiem „Bóg Wenancjusza jest prawdziwym Bogiem, potłuczcie bałwany“. Taka jest ogólna treść sztuki.

Ś. p. Ferdynand Kuraś

poeta ludowy.

Niewyczerpaną skarbnicą tematu dla poetów była i jest zawsze wieś, jej przyroda, życie ludu, jego zwyczaje i obyczaje, sposób myślenia i działania. Ale autorzy — choć i sami z ludu pochodzą — pędzili po największej części potem życie w mieście w innych, lepszych warunkach, mieli wyższe studja, a ze wsią łączą ich dawne wspomnienia, względnie widzą ją przez pryzmat wczucia się w piękność przyrody, bez potrzeby znoszenia twardych warunków pracy wiejskiej, przysłowiowej biedy.

Stoimy nad świeżą mogiłą śp. Ferdynanda Kurasia, który zmarł 30 listopada w 50 r. życia, a który w całem tego słowa znaczeniu zasługuje na miano poety ludowego.

Bo podziw bierze nad mocą i twórczością ducha, który nie mając podkładu nauki, objęty rdzawemi łańcuchami walki z biedą, pracy na roli od lat młodych nad możność, nad siły, mimo to jak słup ognisty przeświecał ponad mdłe, głodem i nędzą wyniszczone ciało i dawał pieśń natchnioną.

A podziw tem większy, że ten sam los, jakby mu jeszcze za mało było smagać ekonomicznie czy w wieku dziecięcym, czy późniejszym, zadaje chłopcu 8-letniemu cios najcięższy, bo pozbawia go na całe życie słuchu.

A jakie to były ciężkie warunki, wśród których żyło chłopię, a potem dorosły człowiek, czy na wsi w Tarnobrzeskiem, czy w cukrowni w Zakrzówku, czy w Chełmszczyźnie, tułający się za pracą i zarobkiem, jak litość dla niego, a uznanie dla polotu ducha godne było podkreślenia, dowodem, że sam Żeromski napisał dłuższą przedmowę do pamiętników śp. Kurasia „Przez ciernie żywota“.

„Cała ta epopea małorolnego nędzarza, pełna ludzi tak plastycznie i wiernie przedstawionych, iż znamy ich dotąd i jesteśmy ich przyjaciółmi, pisana jest ślicznym, przeczystym, naturalnym językiem.

Czytając te stronice, ma się wrażenie, iż odsłania się ze mgły i pomroki sama najrdzenniejsza iścizna życia ludowego, iż nakreślony został ręką niewprawną i przez to może genjalną — jego symbol“.

A u śp. Kurasia symbolem jego było kalectwo, symbolem pogoda ducha, która w najtwardszych przejściach każe mu się cieszyć, znosić wszystko. Bo miłość bliźnich, czar działającej przyrody, ukochanie wsi i ludu przetapia się z sercem i polotem, z poezją w duszy drzemiącą w tomiki nieliczne wierszy, ale tak piękne, i gorące, pełne treści, wrażeń, że warto je przeczytać, rozpowszechniać, umieszczać w książkach szkolnych, poprzeć funduszem nakładczym.

Najwartościowsze są: „Z pod chłopskiej strzechy“, „Dzwoń chłopska pieśni“, „Tatarzy w Sandomierskiem“ i inne.

Krótkie ramy feljetonu nie pozwalają przytoczyć jego wierszy, ale aby dać miarę stylu, jakim zdołał się posługiwać śp. Kuraś, posiadajcy zasadnicze wykształcenie 2 klas normalnych, przytoczymy kilka z głębi rozbolałej duszy wydartych wyrażeń, gdy – jako już człowiek stary — wspomina chwile utraty słuchu.

„Żegnajcie, wy polnych świerszczów ćwierkania wśród tchnących aromatem pól w jasne letnie dzionki i ty, czarowna żabich chórów kapelo, w przednocki majowe.

Żegnajcie szmery wód i poszumy pól „wyzłacane pszenicą, posrebrzane żytem“, żegnajcie kochane dźwięki serdecznych słów matki, ojca i braci.

Wdzięczna melodjo pastuszej ligawki, srebrzysty głosie dzwonka, krówek poryki, koników rżenie — żegnajcie.

Nieubłagana ręka Przeznaczenia odbiera mi was i zamyka w wyciosaną z głazów martwoty trumnę. I daje mi nieodłączną towarzyszkę życia uroczystą, pełną niemego majestatu Ciszę — umarłych kochankę“.

A choć pieśń jego nie jest spopularyzowaną tak jak być powinna, społeczeństwo tego poetę ludu polskiego nie zostawia bez uznania, koi ostatnie lata jego życia.

Rząd polski daje mu na własność posiadłość w Karwinie, gdzie śp. Kuraś umiera, a pierś jego zdobi orderem „Polonia Restituta“.

Za to, że ukochał skarb żywy, lud polski, za to, że strumień swego natchnienia przetkał miłością ojczyzny i miłością ludu, którego krzepił, pocieszał, podnosił, za to, że stwardniałe ręce robocze wyciągał do blasków kwietnich poezji i jej wśród szarzyzny życia i braku wykształcenia niósł całopalenie — wraz z uznaniem państwa i ojczyzny składa na trumnie tego śpiewaka ludowego i całe społeczeństwo a wraz z niem i cała Ziemia Rzeszowska wieniec hołdu i czci głębokiej*).

R. K.

*) Śp. Ferdynand Kuraś był bratem rodzonym p. Jana Kurasia, odpowiedz. redakt. Ziemi Rzeszowskiej i sekretarza zrzeszeń Stronnictw Narodowych.

PRENUMERUJCIE

„7 DNI“ TYGODNIK ILUSTROWANY.

Cena 50 groszy

Adres Administracji: Warszawa, Marszałka Focha 2.

Rzecz, mająca bardzo mało artystycznej kompozycji, wypadła względnie dobrze. Główną rolę Wenancjusza odegrał bardzo dobrze uczeń kl. VIII. Warzocha. Nadzwyczaj sympatycznym przedstawił się na scenie pastuszek Celsus (Słodyk kl. V.). Wielką werwę aktorską i doskonałe opanowanie roli pokazał niewolnik Milon (Reszczyński kl. VII.). Dobrze również odegrał swą rolę Antjoch (Przybyło kl. IV.). Również dobrym aktorem pokazał się znany już publiczności z „Edypa“, Marcellus (Kotoński kl. VII.). Miłą i sympatyczną grę dał także Paulin (Szmigiel, kl. V).

Kostjumy przeważnie swoje (część tylko pożyczona od Seminarjum). Dekoracje także swoje. Co najważniejsza, że całą akcją sceniczną i reżyserską pokierował uczeń kl. VIII. Stefan Dańczak, pod kierownictwem prof. Wojtunika i Szewery, jakoteż moralnej i materjalnej pomocy X. Dr. M. Turkowskiego, moderatora Sodalicji. Szczególnie dobrze wypadły efekty świetlne, burza i sygnały wykonane przez Pielę kl. VIII. i Maciołka ucznia II-go kursu Sem. Bezprzecznie pogratulować trzeba sukcesu prefektowi Sodalicji Ludwikowi Dyszyńskiemu, uczniowi kl. VIII. który był duszą organizatorską przedstawienia. Sala prawie pełna. Dochód przeznaczony na bibljotekę sodalicyjną. Zaznaczyć należy, że jest to drugie wystąpienie uczniów Sodalicji I-go gimn. Swego czasu dawali Jasełka. Cieszyć się należy, że młodzież gimnazjalna tak ochoczo rwie się do teatru, o którym powiedzieli Niemcy, że on ich po wojnie bronił przed rozbiciem.

Uczestnik.

Urywki z tygodnia.

Prof. Rybarski i Prokuratura!

P. poseł Rybarski, prezes Klubu Narodowego, powiedział z trybuny sejmowej:

...Zabójstwo generała Zagórskiego było dokonane przez ludzi, którzy się ukryli.

Na to P. Prezes Rady Ministrów oświadczył:

Konfiskujemy i konfiskować będziemy wiadomości, które pojawiać się będą o zabiciu gen. Zagórskiego, ponieważ ten fakt nie jest prawdziwy...

Otóż p. prezes Rybarski powtórzył to i powiedział także poza gruntem sejmowym p. prokuratorowi Sądu Okr. w Warszawie w dniu 7 bm., że „zabójstwo gen. Zagórskiego było dokonanem“, z zaznaczeniem, że ludzie ,którzy tego zabójstwa dokonali, ukryli się. A więc prof. Rybarski podał do wiadomości publicznej wiadomość, za którą każde pismo, gdyby wiadomość tą wydrukowało, byłoby skonfiskowane pod zarzutem czynu karygodnego.

Jak widzimy jest podstawa do pociągnięcia p. prezesa Rybarskiego do odpowiedzialności karnej zwłaszcza, że oświadczył iż nie chroni się za nietykalność poselską i postara się, aby go Sejm na żądanie prokuratora wydał. Tymczasem urzędowy komunikat stwierdza, że treść oświadczenia złożnego p. prokuratorowi i następnie podanego do prasy, nie daje takiej podstawy.

Gdyby w sprawie p. prezesa Rybarskiego nadany został właściwy bieg, to spodziewaćby się można, że rozprawa sądowa rzuciłaby wiele światła na sprawę gen. Zagórskiego. A o to właśnie, jak rozumiemy, p. prezesowi Rybarskiemu nadewszystko chodziło. Tymczasem — wszystko ma zostać po staremu?

Takie uwagi podało ABC. w dniu 9 bm. Do nich dołącza komentarz sanacyjny Il. Kurjer Codz.:

„Według komentarzy, krążących w kołach poselskich na temat powyższego oświadczenia posła Rybarskiego, wstrzymał się on od podania (p. prokur. przyp. Red.) jakichkolwiek konkretnych szczegółów, ponieważ — zdaniem jego — śledztwo, jakieby rozpoczęło się na tle tych zeznań, mogłoby być łacno umorzone, bez jakiejkolwiek kontroli ze strony opinji publicznej. P. Rybarski tłumaczy się, że chce, aby materjały, jakiemi rozporządza, były oddane do dyspozycji sądowej na rozprawie jawnej w pełnej jawności“.

W świetle tych uwag sprawa wygląda zupełnie jasno.

PONAD GŁOWAMI.

Dymisjonowani ministrowie, którzy przez 8 miesięcy Sejmowi nic, a społeczeństwu bardzo niewiele powiedzieli, kiedy zawisła nad nimi „rzeczywista rzeczywistość“, pod postacią wniosku o ustąpienie, nagle okazali bardzo dużo energji i wymowy. Najpierw wygłosili szereg odczytów, potem w Sejmie walczyli jak lwy, a jeszcze i teraz chcą przemawiać do społeczeństwa „ponad głowami posłów“.

Tak to określił p. Świtalski w swoim odczycie w Filharmonji. Oczywiście można stroić groźne miny, gdy się mówi do samych ministrów, posłów i senatorów B. B., urzędników i policji, wogóle do samych swoich. Można oklaski takiego audytorjum brać za dowody uznania w społeczeństwie. Można nawymyślać, co się wlezie przeciwnikom, słuchającym przez — radjo...

Trzeba otwarcie powiedzieć, że za rządów p. Świtalskiego akcje obozu majowego spadły katastrofalnie. Cokolwiek p. Świtalski powiedział i jeszcze powie o Sejmie, nie potrafi on już zniweczyć tych przysług, jakie Sejmowi oddał. Albowiem za jego rządów dokonał się w Polsce cud: Sejm odzyskał autorytet i zaufanie w społeczeństwie.

Czy jeszcze przed dwoma laty, nawet przed rokiem mógł sobie ktoś wyobrazić, że na wiecach, na kongresach, nawet na ulicach będą wołać: „Niech żyje Sejm“? Czy było do pomyślenia jeszcze przed dwoma miesiącami, aby — jak się to stało we Lwowie — urzędnicy państwowi posłowi sanacyjnemu, zwalającemu nędzę urzędniczą na rządy przedmajowe, wołali: „Niech żyje Witos“? Oczywiście wołano tak nie z miłości do p. Witosa w sferach urzędniczych, ale przez antytezę, dla tem jaskrawszego podkreślenia stosunku do rządów sanacyjnych.

Tak, rząd p. Świtalskiego wzmocnił znaczenie i popularność Sejmu. To jego niezaprzeczona zasługa!

Kto obserwował ostatnie przesilenie, ten dojrzał, że w obozie rządowym ścierają się dwa kierunki: ugodowy i nieprzejednany, albo inaczej: bartlowski i pułkownikowski. Idzie o to, który z tych kierunków zyska przewagę przy tworzeniu nowego rządu, co zależy od... Zamku i Belwederu.

Celem odczytu p. Świtalskiego była wykazanie, że Sejmowi obecnemu nie należy ustępować. Słowem p. Świtalski wykazywał, że jedynie on i jego grupa najlepiej mogą urzeczywistnić zamierzenia p. Piłsudskiego, gdyż mają Sejm w tej samej, co on, — cenie.

Gazeta Warszawska

KĄCIK GOSPODARCZY.

Od jakich koni brać nawóz pod pieczarki?

Tylko od koni zdrowych i odpowiednio żywionych. Brać zaś nawóz tylko świeżo z pod koni i udeptaną przez nie i przegniłą z moczu ściółkę, na którą użyto tylko czystej słomy. Wytrzegać się należy wszelkich śmieci w nawozie, jak papierów, szmat, drewna, patyków wiór i trocin, — bo te powodują powstawanie w hodowli pasorzytów grzybowych, — nadto wszelkich odpadków kuchennych, jak obierzyn z jarzyn, kawałków mięsa itp. jako rozsadników robactwa.

Nawóz ma być od koni odpowied. karmionych. Należy baczyć, by na czas odkładania nawozu pod pieczarki, konie dostawały tylko suche siano, sieczkę, najmniej 1/2 kg. dziennie owsa całego nieśrótowanego. Nawóz od koni karmionych choćby w części tylko ziemniakami, marchwią, brukwią, świeża trawą itp. przedstawia dla hodowli ogromne niebezpieczeństwo.

Korespondencja z Pstrągowy.

Z uznaniem i wdzięcznością należy się zawsze odnosić do tych, którym troska o dobro wsi leży na sercu, usiłują podnieść jej dobrobyt, wskazać ludowi nowe drogi, które go podnoszą kulturalnie i ekonomicznie.

Z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. Bazylskiego przy czynnej pracy i współdziałaniu kierow. szkoły p. Szybkowskiego, odbył się w listopadzie w Pstrągowy pow. Strzyżów 4 tyg. kurs gotowania, prowadzony przez nauczycielkę Kwiecińską z Kożuchowa. Jak na początek to liczba 17 uczestniczek świadczy o wielkiem zainteresowaniu się tą, tak pożyteczną nowością — a uroczyste zakończenie kursu w domu p. Wł. Głowackiego, tłumny udział włościaństwa, nauczycielstwa świadczył o nastroju wdzięczności pod adresem zacnych inicjatorów.

Przemawiali ks. prob. Bazylski, p. Szybkowski, pna Karliczkówna, a kursistka Weronika Nierodzianka złożyła podziękowanie.

W tym samym okresie miała pna Karliczkówna nauczycielka z Kożuchowa nadzwyczaj zajmujący wykład pt. Hodowla drobiu i hygjena kobiety.

Ks. prob. Bazylskiemu wspomaganemu tak dzielnie przez p. Szybkowskiego dziękujemy za dotychczasową jego pracę. Zawdzięczamy mu uruchomienie Kółka roln. które się pięknie rozwija, założenie mleczarni, a szczególnie wdzięczni jesteśmy za odnowienie kościoła, za rozszerzenie go, tak potrzebne. Ludność oceni z pewnością takie czyny, oceni troskę o dobro kościoła i ludu, a pana kierownika szkoły za jego pracę nad dziećmi i jego pomoc również poważać musi.

PSTRĄGOWIAK.

NADESŁANE

Akademja Marjańska.

Staraniem III-go Zakonu św. Franciszka odbyła się dnia 15-go bm. w sali tutejszego „Sokoła“ uroczysta akademja ku uczczeniu 75-letniej rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Cała sala była wypełniona publicznością.

Wszystkim, którzy brali udział a w szczególności tym, którzy pomogli nam w urządzeniu tej akademji składamy staropolskie „Bóg zapłać“.

III-ci Zakon.

KRONIKA

Teatr Ludowy w Rzeszowie. Staraniem i na dochód Akademickiego Koła Rzeszowiaków w Krakowie odegra Teatr Ludowy w Rzeszowie w sobotę dnia 4 stycznia 1930 r. w sali „Kasyna“ i w poniedziałek dnia 6 I. 1930 r. w sali „Sokoła arcywesołą komedję Johm'a Mantyrmeri'ept. „Cały dzień bez kłamstwa“. Sztuka już z natury wesoła, przez świetne opracowanie i wspaniałe nowe specjalnie, odmalowane dekoracje, przy doskonałej obsadzie, z pewnością zapewni widzowi miłe spędzenie wieczoru wśród nieustannego śmiechu. Bliższe szczegóły w afiszach. Akademickie Koło Rzeszowiaków w Krakowie zwraca się z gorącym apelem do P. T. publiczności rzeszowskiej, by ta, mając na względzie dobro akademika polskiego, tłumnie zapełniła salę w dniu przedstawień, za co zyska sobie wdzięczność młodzieży akademickiej.

Wielka Zabawa Karnawałowa z Kotyljonem i Rewja. Akad. Koło Rzeszowiaków we Lwowie ma zaszczyt zawiadomić, że urządza dnia 5 stycznia 1930 r. w sali „Sokoła“ Wielką Zabawę Karnawałową z Kotyljonem i Rewją, do której przygotowania od dawna są już w pełnym toku. Do podniesienia uroku tejże zabawy, przyczyni się wielce zaangażowana przez nas, a znana ze swej mistrzowskiej gry orkiestra 17 p. p. Przytem przygotowujemy masę innych niespodzianek co przyczyni się wielce do uświetnienia tejże zabawy.

Sylwester w Kasynie. Jak się dowiadujemy, urządza Two Kasynowe ze współudziałem Teatru Ludowego na „Sylwestra“ rewję przeplataną tańcami. Program rewji jest tak ułożony, że po każdym tegoż Nrze nastąpią tańce na sali przy jazbandzie. Oprocz tej nowości, która cieszy się uznaniem w większych środowiskach, wprowadza wydział Kasyna i drugą, bo celem — tem swobodniejszego przepędzenia wieczoru — stoliki, ustawione wkoło sali zupełnie nie będą na czas trwania rewji usuwane. Bufet, jak zwykle.

Zabawę Sylwestrową urządza Korpus Podof. Zawod. garnizonu w dniu 31 grudnia br. w lokalu „Ogniska“ (gmach P. K. U.). Bufet obfity, muzyka doborowa.

Akademickie Koło Rzeszowiaków we Lwowie zawiadamia, że na Walnem Zebraniu odbytem we Lwowie dnia 1 grudnia br. został wybrany nowy Zarząd Koła w następującym składzie: Przewodniczący kol. Miecz Illukiewicz, wiceprzewodniczący kol. Miecz. Ziarnecki, Sekretarz kol. Józef Swięch, Skarbnik kol. Tad. Żuliński. Członkowie Zarządu: Kol. Stefan Bator, Humeniuk Bohdan, Matuła Bolesław, Szaynok Mieczysław. Komisja Rewizyjna: Kol. Oleksin Edward, Ślączka Bolesław, Szostkiewicz Aleksander.

Pożar. We środę, dnia 18 bm. około godziny 3-ej dwu małych chłopców rzuciło przez wybitą szybkę w okienku, palącą się zapałkę do piwnicy składu mebli p. Wanga przy ul. Dymnickiego — wskutek czego spowodowali pożar. Wezwana przez Drukarnię Udziałową straż pożarna ugasiła ogień, który przytłumił tymczasowo dyżurny posterunkowy P. P. przy pomocy dwu przechodniów. Spaliło się kilkanaście krzeseł i szafa. Wysokość szkody dotychczas nieustalona. Chłopców, którzy spowodowali pożar — jak z tego wynika rozmyślnie — widziano przedtem w sieni manipulujących zapałkami.

P. T. Prenumeratorów prosimy o wyrównanie zaległości załączonym poprzednio czekiem P. K. O.

Jasełka urządza 3. Męska Drużyna Harcerska uczniów I-go Gimnazjum w dniach: 7 i 8 stycznia 1930 r. w sali „Sokoła", początek o godz. 7 wieczór. — Sala ogrzana.

Slizgawka została otwartą w niedzielę dnia 22 grudnia na stawie koło cegielni miejskiej przy ulicy Rejtana staraniem K. S. „Resovia". Jednorazowy wstęp dla P. T. Członków Towarzystwa i młodzieży szkolnej 15 gr., dla starszych 30 gr. Bilet sezonowy dla P. T. Członków i młodzieży 4 zł., dla starszych 8 zł.

Porządek nabożeństw w kościele N. P. Marji W okresie świąt Bożego Narodzenia nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji (Poreformackim) odbędą się podług nast. porządku: w wigilję Bożego Narodzenia o godz. 12 w nocy uroczysta Msza św. „Pasterka". W dzień Bożego Narodzenia o godz. 9·30 nabożeństwo garnizonowe, o godz. 11·30 Msza św. W uroczystość św. Szczepana Msza św. o godz. 10 oraz o g. 11·30. W dniu 31 grudnia odbędzie się o godz. 18-tej uroczyste nabożeństwo wieczorne na zakończenie Starego Roku.

Wieczór Kolęd i Pastorałek odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia 1930 r. w sali Sokoła wykonany przez młodzież obu Seminarjów. Program w afiszach. Dochód przeznaczony na cele muzyczne i „Czytelnię" obu Seminarjów.

Porządek przed domami są obowiązani utrzymywać właściciele domów. Chodniki należy oczyszczać o godz. 7 rano. Błoto, śnieg i lód należy zgarnąć z chodników i rynsztoków wzdłuż całej realności i złożyć w kupki. Przy śnieżycy oczyszczanie chodników ma nastąpić kilkakrotnie dziennie w miarę zachodzącej potrzeby, a w każdym razie na żądanie organów do tego powołanych. W czasie gołoledzi chodnik ma być posypany piaskiem, trocinami lub popiołem. Śnieg z dachów ma być zrzucany w stronę podwórza i zaraz wywieziony. W razie zrzucania na ulicę, mają być ustawione znaki ostrzegawcze, a śnieg bezzwłocznie wywieziony kosztem właściciela realności poza obręb miasta. Sople wiszące z rynien mają być strącone, miejsca zaś zagrożone mają być zastawione znakami ostrzegawczemi.

Pokłosie pracy abstynentów w Rzeszowie. Kurs przeciwalkoholowy, urządzony w dniach od 2—12 grudnia br. w Rzeszowie udał się nadspodziewanie. Sala szkoły im. Konopnickiej była codziennie wypełniona po brzegi, goszcząc w swych murach codziennie 60-80 słuchaczów ze wszystkich prawie sfer społecznych. Gdy sobie uprzytomnimy, że to kurs się odbywał i to kurs przeciwalkoholowy, a nie wiec polityczny, wtedy zrozumiemy, że liczba 70 osób przeciętnie nie jest małą. Na dowód zainteresowania się słuchaczów tematami miło nam nadmienić niepraktykowany zwyczajnie objaw, że kurs przedłużono jeszcze o dwa dni na wyraźne życzenie uczestników. Jest to miłe świadectwo dla poziomu prelekcyj i Prelegentów, dobrze też świadczy o publiczności rzeszowskiej, że pragnie uzupełnić luki w dziale tak bardzo dziś sponiewieranym.

Wykupno świadectw przemysłowych na rok 1930 upływa z dniem 31 grudnia br. Termin ten bezwarunkowo nie będzie przesunięty. Z dniem 2-go stycznia 1930 roku rozpocznie się lustracja przedsiębiorstw celem nałożenia na opieszałych kar pieniężnych przewidzianych ustawą. Zaznacza się, że przewidziany 14 dniowy termin ulgowy nie ma zastosowania przy uiszczeniu należności za świadectwo przemysłowe.

Co grają kina? Kino „Wanda" wyświetla wspaniały film świąteczny pt. „ŻYWY TRUP", według rozgłośnego dzieła Lwa Tołstoja. W rolach głównych: W. Ludowskin i M. Jacobini.

Kino „Muzeum" wyświetla dramat miłosny na tle Wielkiej Wojny pt. „NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ".

Spółka meljoracyjna dla powiatu rzeszowskiego i łańcuckiego. Staraniem stron zainteresowanych w lipcu br. odbyła się koncesja dla zawiązania Spółki Wodnej, do której weszli zainteresowani gmin: Załęża, Krasnego, Palikówki, Terliczki i Łukawca. Spółka ma na celu osuszenie gruntów, dziś mało wydajnych szczególnie w latach mokrych. Przez wykonanie projektowanych robót meljoracyjnych, uzyskują członkowie spółki wiele korzyści jak. 40% kosztów jako subwencji i pożyczki w Banku Rolnym, spłaconej w 15 latach, początek spłacania dopiero po 3 latach.

Po ukończeniu robót nastąpi dwukrotne lub trzykrotne podniesienie wartości gruntów. Przytem interesowani robotami swemi mogą wypłacić przypadający na nich procent.

Z kroniki policyjnej.

Za włóczęgostwo i oszustwo odstawiła policja do aresztów w Rzeszowie niejakiego Pickholza recte Weisa Izaaka z Rozdołu p. Sitaczów. Na policji przesłuchiwany począł udawać warjata podając, że ma szyby naftowe w Borysławiu, jest właścicielem Banku w Łodzi i fabryki sukna w Łodzi. Sądził, że policja uwierzy, względnie, że uda się mu wydostać z policji. Biedny bankier powędrował do zamku XX. Lubomirskich.

Flanelę zdrowotną, wełnianą
Flanelki i barchany
Watalinę wełnianą
Szale sznelkowe, pledy, chustki
Koce, kapy, firanki
Kołdry własnego wyrobu
Bieliznę zimową
Pończochy, skarpetki, rękawiczki
Garsonki, pulowery, kamizelki
Kapelusze pluszowe, czapki
Parasole i laski
Pantofle zakopiańskie

poleca:

ROBERT DONTH

w RZESZOWIE (obok wieży farnej).

NA ŚWIĘTA

pierwszej jakości jaja świeże, gwarantowane, po cenach konkurencyjnych poleca

Spółdzielnia Jajczarska

(naprzeciw dworca kolejowego.)

Parcele budowlane do sprzedania,

wiadomość u p. Korczowskiego ul. Ks. Kordeckiego l 877 w Rzeszowie.

POSZUKUJE SIĘ

uczciwego pracowitego chłopca do hotelu. Wymagane ukończenie co najmniej 4 klasy szkoły powszechnej.

Bliższa wiadomość w Administracji.

SKŁADNICA KÓŁEK ROLN.

W RZESZOWIE

P. T. Członków Udziałowców!

informujemy, że Ich rachunki (borgi) w sklepach spożywczych muszą być regularnie co miesiąc i to w całości płacone.

W przeciwnym razie Członek traci prawo do rabatu towarowego — a pozatem od zaległości będzie obliczony procent bankowy (obecnie 13 proc.)

DYREKCJA.

REKLAMOWE

Kalendarze ścienne na rok 1930

posiada na składzie

DRUKARNIA UDZIAŁOWA, Rzeszów

3-go Maja 7 (naprzeciw poczty).

Wydaniem i nakładem Komitetu. Odpowiedzialny Redaktor Jan Kuraś. Z Drukarni Udziałowej w Rzeszowie (przedtem Arvaya).